

W maju zlikwidowano prawie 14 000 mikrofirm

24 czerwca 2025

W maju br. liczba wniosków dotyczących zamknięcia jednoosobowej działalności gospodarczej spadła o blisko 20% w porównaniu z miesiącem wcześniejszym, a wzrosła o prawie 4% rok do roku. Według znawców tematu, czynniki decydujące o likwidacji takich firm nie różnią się od tych sprzed roku. Znaczenie mają m.in. koszty prowadzenia biznesu, w tym składki zusowskie, a także oczekiwania finansowe pracowników. Do tego dochodzi kwestia znalezienia odpowiednio wykwalifikowanych kandydatów. Z kolei liczba wniosków o zawieszenie JDG minimalnie spadła w porównaniu z miesiącem wcześniejszym, a wzrosła o 2% rok do roku.



Jak wynika z danych uzyskanych od Ministerstwa Rozwoju i Technologii, w maju 2025 roku do rejestru CEIDG wpłynęło 13,7 tys. wniosków dotyczących zakończenia jednoosobowej działalności gospodarczej. To o 19,9% mniej niż miesiąc wcześniej, kiedy takich przypadków odnotowano 17,1 tys. Natomiast dokonując porównania rok do roku, widać wzrost o 3,7%. W maju ubiegłego roku było ich 13,2 tys.

„Takie dane należy porównywać rok do roku, a nie miesiąc do miesiąca, ze względu na istotny efekt sezonowości. Przykładowo, następuje zwiększenie działalności sezonowych, w tym gastronomicznych, hotelarskich czy rekreacyjnych. Maj to miesiąc, w którym przedsiębiorcy zaczynają sezon letni, stąd takich rejestracji jest istotnie więcej, a zamknięć – mniej. Wzrost rok do roku o 3,7% może jednak oznaczać strukturalne problemy związane z prowadzeniem niewielkich biznesów” – komentuje dr Patryk Kaczmarek z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

Według Jeremiego Mordasewicza, doradcy zarządu Konfederacji Lewiatan, wahania krótkoterminowe nie powinny wzbudzać emocji, bo mogą być zupełnie przypadkowe. Zdaniem eksperta, czynniki decydujące ostatecznie o likwidacji JDG nie różnią się znacząco od tych sprzed roku. Część osób rezygnuje z prowadzenia niewielkiego biznesu na rzecz lepiej płatnej pracy. Przechodzenie na zatrudnienie u kogoś nie jest czymś złym, jeżeli rosną produktywność i dochód z pracy. Do tego mec. Łukasz Goszczyński z kancelarii prawa gospodarczego GKPG dodaje, że taka kalkulacja wcale nie jest pozbawiona logiki. Często wynika ona z głęboko przeprowadzonej analizy. Mówiąc wprost, niektórym przedsiębiorcom bardziej opłaca się praca na etat niż własna działalność.

„O składaniu takich wniosków decydują koszty prowadzenia JDG, zwłaszcza składki zusowskie. Nie bez znaczenia jest presja płacowa, co wynika z inflacji. Do tego dochodzą problemy z zatrudnieniem osób o odpowiednich kwalifikacjach oraz realnymi oczekiwaniami w kwestii wysokości wynagrodzenia. Przyczyny te nie różnią się od czynników występujących rok wcześniej. Wskazane problemy istnieją od dawna i ograniczają rozwój gospodarczy” – podkreśla Adrian Parol, radca prawny i doradca restrukturyzacyjny.

W maju br. 3,5 tys. takich wniosków dotyczyło firm, które nie miały wskazanego województwa prowadzenia działalności. Dla porównania, biorąc pod uwagę dane dotyczące konkretnych

obszarów, najwięcej zgłoszeń dotyczyło woj. mazowieckiego – 1,7 tys. Dalej w zestawieniu widać woj. śląskie i wielkopolskie – odpowiednio 1,1 tys. oraz 1 tys.

„Miejsce prowadzenia JDG oczywiście ma znaczenie. W dobie cyfryzacji czy pracy zdalnej ma to coraz większy wymiar. Oczywiście wszystko zależy od sektora, ale w dużej mierze często jest to świadomy wybór przedsiębiorców. Do tego na pewno dochodzi fakt, że brak jednego miejsca wykonywania działalności w niektórych branżach jest kluczowym elementem do tego, aby osiągać lepsze wyniki finansowe” – mówi mec. Łukasz Goszczyński.

Z danych resortu wynika też, że w maju br. do rejestru CEIDG wpłynęło 26,8 tys. wniosków o zawieszenie JDG. To o 0,1% mniej niż w kwietniu 2025 roku, kiedy było ich 26,9 tys. Natomiast rdr. nastąpił wzrost o 2%. W maju ub.r. takich przypadków odnotowano 26,3 tys. Dr Kaczmarek zaznacza, że różnica nie jest znacząca. Jednak trzeba pamiętać o tym, że w kwietniu br. mieliśmy do czynienia z niebagatelными decyzjami fiskalnymi w USA związanymi z wprowadzaniem ogromnych ceł. Zdaniem eksperta z Uniwersytetu Gdańskiego, taki wzrost niepewności na świecie miał również – choć niewielki – wpływ na zawieszanie działalności, szczególnie eksportowej, gdyż ww. rozwiązanie jest formą przeczekania okresu podniesionej niepewności.

„Jednym z czynników decydujących o zawieszeniu JDG jest sezonowość, zwłaszcza w turystyce, hotelarstwie i gastronomii. Są górskie miejscowości, w których część punktów sprzedaży była zamknięta jeszcze na przełomie maja i czerwca. One dopiero czekały na lepszą pogodę i większy ruch turystów” – dodaje Jeremi Mordasewicz.

W ocenie Adriana Parola liczba zawieszonych JDG jest raczej niewielka w porównaniu z ilością zamkniętych działalności. Jak przekonuje ekspert, zawieszenie bardzo często wiąże się z koniecznością optymalizacji obciążeń z tytułu składek zusowskich, co pozwala firmie utrzymać płynność, a tym samym

dalej funkcjonować. W obecnych realiach złożenie takiego wniosku należy traktować jako instrument prawny pozwalający na ochronę firmy przed likwidacją.

„Liczba wniosków dot. zawieszenia JDG w porównaniu z liczbą zamykanych działalności nie jest duża. I w mojej ocenie, tego typu porównanie niczego nie wnosi do sprawy. Analizując powyższą kwestię, należy jednak dodać, że zawieszenie działalności to w dużej części pokłosie zrobienia bieżącego bilansu zysków i strat. Z mojej obserwacji rynku wynika, że zawieszenie tego typu firm to często pierwszy krok do zamknięcia działalności. Oczywiście nie mówimy tutaj o firmach typowo sezonowych, bo te z racji specyfiki z reguły zamykają się poza takim okresem. I to raczej nie jest nic szczególnego” – podsumowuje ekspert z kancelarii GKPG.

Autorstwo: MondayNews Polska

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: MondayNews.pl